PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI Warszawa, poniedziałek 26 października 1931 r. Nr. 246

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA. FRANCJA, NIEMCY A STANY ZJEDN. A. P.

Germania 25.X, i niektóre inne pisma niem. podają za ag. Wolffa koresp. z Waszyngtonu następ. treści: „Oświadczenia złożone tu przez senatora Boraha wzbudziły powszechną uwagę i określane są w Ameryce jako niezwykle aktualne, gdyż sen. Borah powiedział to, co jest opinją całej Ameryki, czego jednak Hoover nie mógł powiedzieć, jako gospodarz domu. W kołach dziennikarzy francuskich stanowisko jego miało wywrzeć wrażenie nieco „wstrząsające", jednakowoż i oni przyznają, że Borah przemawiał niewątpliwie jako zwolennik pokoju i nie jest wrogo usposobiony wobec Francji, mimo, iż idee jego są sprzeczne z ideami Francji. Ze strony bardzo zbliżonej do Boraha dowiaduje się przedstawiciel nowojorskiego Biura Wolffa, że Borah przedwczoraj po długiej rozmowie z prezydentem Hooverem, oświadczył, iż Hoover zgadza się z nim co do tego, że obecny stan rzeczy w związku z korytarzem polskim jest nie do utrzymania i musi być zmieniony oraz że Niemcom należy jaknajprędzej obniżyć w znacznym stopniu reparacje".

Vossische Ztg. 25.X, w koresp. z Waszyngtonu pisze: „Niespodziane wystąpienie sen. Boraha, który, zdaje się, wbrew życzeniu sfer urzędowych poruszył sprawę odszkodowań i wschodnich granic Niemiec, sprowadziło narady waszyngtońskie do punktu martwego. Nie można stąd jeszcze nic wnosić o przebiegu tych narad, ale w każdym razie Francuzi mogą przekonać się, że istnieją znaczne rozbieżności między gospodarczo - nastawionemi kołami Wallstreet, a stuprocentowym amerykanizmem, reprezentowanym przez Borah'a; nieuwzględnianie tych rozbieżności w Europie często prowadziło do fałszywych wniosków o nastrojach amerykańskich. Teraz wiadomem się stało, że może dyplomatycznie za ostre oświadczenie Lavala przeciwko wywodom Borah'a było przeznaczone tylko dla użytku wewnętrznego nadzwyczajnie poruszonych przedstawicieli prasy francuskiej. Widocznie przez niedyskrecję przedostało się to oświadczenie do dziennika „Baltimore Sun", znanego ze swych bardzo dobrych informacyj.

Dziennik dalej podnosi, że zdolność do działania Hoovera jest dosyć ograniczona, albowiem zamierza on kandydować powtórnie na stanowisko prezydenta i musi liczyć się z nastrojami wewnętrznemi.

Der Tag 25.X, w koresp. z Nowego Jorku pisze, że komunikat z narad w Waszyngtonie ostrzega przed wszelkiemi optymistycznemi nadziejami. Laval miał zgodzić się z tem, że w pierwszej linji będą omawiane sprawy gospodarcze. Hoover życzy sobie zupełnego porozumienia w sprawie długów wojennych i w tym celu projektuje zwołanie międzynarodowej konferencji dla rewizji długów i odszkodowań. Sprawa rozbrojenia i sprawa bezpieczeństwa znalazły się całkowicie na drugim planie. Przypuszczają tutaj, że Hoover nie zechce poprzeć idei francuskiego bezpieczeństwa przez gwarancję amerykańską, wobec czego Laval uchyla się od rozmów w sprawie rozbrojenia w takich warunkach. Atmosfera w Białym Domu, jak dowodzą głosy prasy, staje się coraz bardziej chłodna. „Evening Post" pisze np., że wyniki wizyty francuskiej, zdaje się, będą bardzo skąpe i wszystko przemawia za tem, że porozumienie nie dojdzie do skutku, ale wizyta ta „na tyle jest jednak pozytywna, by dodatnio wpłynąć na gospodarcze zamieszanie w świecie".

Tutejsze koła finansowe domagają się konstruktywnego rozwiązania sprawy odszkodowań i długów wojennych i okazują wielką troskę z powodu tego, że Francuzi główny nacisk kładą na sprawy polityczne. Pewien bankier oświadczył korespondentowi, że „jeżeli nie zostanie w naradach waszyngtońskich osiągnięte rozwiązanie sprawy odszkodowań, możliwe do zniesienia przez Niemcy, to Laval raczej powinien był pozostać spokojnie w Paryżu".

Danziger Neuesten Nachrichten 24.X, podaje depeszę swego paryskiego korespondenta, który streszcza artykuł „New York Herald Tribune", poruszający m. inn. sprawę konieczności rewizji kwestji „korytarza" na podstawie art. 19 paktu Ligi.

Le Temps 25.X, twierdzi, że wyczuwa się w Ameryce dużą zmianę poglądów na sprawy długów wojennych i bezpieczeństwa w porównaniu ze stanowiskiem nieprzejednanem, jakie zajmowała ona jeszcze przed dwoma laty. Wprawdzie te nowe poglądy nie są jeszcze zupełnie ustalone i mocne, lecz są tem niemniej znamienne dla nowych wzmagających się ciągle prądów, mimo wysiłków ze strony wyznawców starych dogmatów, ku pokrzyżowaniu ich. Znamienne jest mianowicie powiedzenie senat. Borah'a, największego przeciwnika tezy francuskiej, że Francja musi mieć zupełną swobodę robienia tego, co uważa za potrzebne dla swego bezpieczeństwa. Dotąd słyszało się ciągle, że Francja powinna zredukować swą siłę zbrojną. Senator Borah uważa jednak rewizję Traktatu Wersalskiego za konieczną, lecz popiera swe żądanie argumentami symplicystycznemi. Dziennik wyraża dalej nadzieję, że Laval potrafi wpłynąć na zmianę tych właśnie poglądów amerykańskiego senatora.

Le Quotidien 23.X, twierdzi, że zasadniczą myślą Hoovera jest zmniejszenie zbrojeń w związku ze zmniejszeniem długów. Francja może się na to zgodzić jedynie pod warunkiem gwarancyj bezpieczeństwa. Senatorzy amerykańscy uważają wciąż jeszcze pakt bezpieczeństwa za niemożliwy. Wobec tego pozostałaby tylko „trochę mętna koncepcja systemu konsultatywnego, któryby w wypadkach konfliktu miał wzmocnić pakt Kellogg'a". Dziennik wyraża również swe wątpliwości co do pomyślnych wyników pertraktacyj gospodarczych, gdyż Wall - Street więcej myśli o swych kapitałach, ulokowanych zagranicą, niż o światowej stabilizacji pieniężnej. Właśnie w chwili przyjazdu francuskiego ministra banki amerykańskie zdecydowały się nie podnosić stopy procentowej 1 i pół proc., którą opłacają za depozyty w Banku Francji. Tem nie mniej Amerykanie zażądają napewno od Francji ze swoją krzywdą, ażeby umożliwiła Niemcom spłacenie ugrzęzłych w Berlinie kapitałów amerykańskich.

Le Matin 24.X, w korespondencji Stéphane Lausanne'a twierdzi, że prezyd. Hoover będzie musiał uzgodnić zupełnie sprzeczne zapatrywania Wall Street i kongresu na długi wojenne i na reparacje, zanim będzie mógł przystąpić do uporządkowania trudnej sytuacji światowej. Wall-Street propaguje myśl zmniejszenia, lub przekreślenia niemieckich spłat reparacyjnych, ażeby przez to umożliwić uruchomienie obrotów finansowych i handlowych i odzyskać pieniądze, uwięzione w Niemczech; Kongres zaś zarzuca Wall - Street nieoględność w interesach, która spowodowała kryzys. Wobec tych sprzeczności prezyd. Hoovera zechce prawdopodobnie, dla zadośćuczynienia Wall - Street, znacznie obniżyć spłaty z tytułu długów wojennych, albo też odłożyć je na dalszą przyszłość, a otrzymać zato zmniejszenie kosztów na zbrojenia, co umożliwiłoby obniżenie podatków i zadowoliło kongres. Obecny stan polityczny i gospodarczy Stanów Zjednoczonych wskazuje wyraźnie na bankructwo idei „no Entanglement", która stała się dogmatem partji republikańskiej, a którą obecnie Wall - Street, wyrazicielka dążeń republikanów, będzie musiała zwalczać. Partja republikańska popełniła bowiem jeden zasadniczy błąd, a mianowicie, zapomniała o tem, że jeżeli się chce uprawiać odosobnienie polityczne, należy przedewszystkiem rozpocząć od nieangażowania się w sprawy gospodarcze.

Le Journal 23.X, twierdzi, że podczas swej rozmowy z Lavalem, Stimson zwrócił specjalnie uwagę na to, że pewne elementy niemiecko - amerykańskie intrygują, ażeby pokrzyżować francusko - amerykańskie pertraktacje. Elementy te zużytkowały dla swych celów część mowy Lavala odnoszącą się do bezpieczeństwa, na co Laval odpowiedział z całą stanowczością, że nie pójdzie w sprawie bezpieczeństwa na żadne ustępstwa.

Le Temps 24.X, twierdzi, że Laval postąpił słusznie formułując z wielką otwartością i szczerością stanowisko Francji w sprawie bezpieczeństwa. Szczerość ta jest wyrazem lojalności, należycie rozumianą i cenioną przez tych wszystkich, którzy uważają, że jasność sytuacji jest zasadniczym warunkiem wszelkiej polityki odprężenia, porozumienia, pojednania i współpracy. Amerykanie, którzy łączą w sobie szlachetny idealizm z wielkim zmysłem rzeczywistości, potrafią zapewne to ocenić.

Neue Freie Presse 25.X, w art. wst. pisze z powodu narad waszyngtońskich, że można uważać za rzecz pewną, iż „premjer Laval nie pójdzie na żadne improwizacje". Opinja amerykańska nie jest jeszcze przygotowana na to, aby anulować długi wojenne, i jedynie możliwem byłoby przedłużenie moratorjum do 5 lat.

Autor twierdzi w końcu, że gdyby narady Lavala i Hoovera odbyły się przed półrokiem, doszłoby do układu francusko - amerykańskiego a wówczas zaoszczędzonoby światu wiele katastrof. „Polityka amerykańska liczy się z rzeczywistością. Świata nie uzdrowią manipulacje walutowe ani sensacyjne inicjatywy, elektryzujące giełdy na kilka dni, lecz tylko najściślejsza powściągliwość i oszczędność".

The Daily Telegraph 23.X, w koresp. z Baltimore pisze, że konferencja waszyngtońska została zapoczątkowana w atmosferze dobrej woli, co przez wielu obserwatorów uważane jest za dowód, iż rząd waszyngtoński przygotowuje się do wzięcia udziału w sprawach międzynarodowych w granicach, które jeszcze kilka miesięcy temu większość społeczeństwa amerykańskiego uważałaby za niemożliwe, a nawet za absurdalne.

Il Popolo d'Italia 20.X, zamieszcza mowę sekretarza głównego faszystów Giurati'ego, wygłoszoną w uniwersytecie dla obcych w Perugii o pokoju. Giurati twierdzi, że przestrzeganie układów pokojowych jest utwierdzaniem gwałtu a nie sprawiedliwości i dlatego nie umacnia pokoju; zwycięzcy korzystają z nich, żeby utrwalić swój stan posiadania a zwyciężeni poddają się warunkom tylko pod przymusem, czekając sposobności przeciwstawienia się im. Dlatego też obrońcy układów, nazywający siebie pacyfistami, są najbardziej uzbrojeni, co jest właśnie groźne dla pokoju. Do pokoju prowadzić może tylko rewizja istniejących układów w myśl oświadczeń Mussoliniego.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Prasa łotewska z 25.X, poświęca wiele miejsca zaostrzenia się konfliktu polsko - łotewskiego, w związku z prześladowaniem mniejszości polskiej na Łotwie. Dzienniki łotewskie zamieszczają komunikat ag. łotewskiej „Leta" o przebiegu demonstracji przeciwłotewskiej w Warszawie oraz znany komunikat rządu łotewskiego o stosunku Łotwy do Polski.

zapominała o tem, że jeżeli się chce naprawić odosobnienie polityczne, należy przedewszystkiem rozpocząć od niemieszania się w sprawy gospodarcze.

Le Journal 25.X. twierdzi, że podczas swej rozmowy z Lavalem, Stimson zwrócił specjalnie uwagę na to, że pewne elementy niemiecko - amerykańskie intrygują, azeby pokrzyżować francusko - amerykańskie pertraktacje. Elementy te zużytkowały dla swych celów część mowy Lavala odnoszącą się do bezpieczeństwa, na co Laval odpowiedział z całą stanowczością, że nie pójdzie w sprawie bezpieczeństwa na żadne ustępstwa.

Le Temps 24.X. twierdzi, że Laval postąpił słusznie formułując z wielką otwartością i szczerością stanowisko Francji w sprawie bezpieczeństwa. Szczerość ta jest wyrazem lojalności, należycie rozumianą i cenioną przez tych wszystkich, którzy uważają, że jasność sytuacji jest zasadniczym warunkiem wszelkiej polityki odprężenia, porozumienia, pojednania i współpracy. Amerykanie, którzy łączą w sobie szlachetny idealizm z wielkim zmysłem rzeczywistości, potrafią zapewne to ocenić.

Neue Freie Presse 25.X. w art. wst. pisze z powodu narad waszyngtońskich, że można uważać za rzecz pewną, iż „premjer Laval nie pójdzie na żadne improwizacje". Opinja amerykańska nie jest jeszcze przygotowana na to, aby anulować długi wojenne, i jedynie możliwem byłoby przedłużenie moratorjum do 5 lat.

Autor twierdzi w końcu, że gdyby narady Lavala i Hoovera odbyły się przed półrokiem, doszłoby do układu francusko - amerykańskiego a wówczas zaoszczędzonoby światu wiele katastrof. „Polityka amerykańska liczy się z rzeczywistością. Świata nie uzdrowią manipulacje walutowe lub sensacyjne imprezy, elektryzujące giełdy na kilka dni, lecz tylko najściślejsza powściągliwość i oszczędność".

The Daily Telegraph 23.X. w koresp. z Baltimore pisze, że konferencja waszyngtońska została zapoczątkowana w atmosferze dobrej woli, co przez wielu obserwatorów uważane jest za dowód, iż rząd waszyngtoński przygotowuje się do wzięcia udziału w sprawach międzynarodowych w granicach, które jeszcze kilka miesięcy temu większość społeczeństwa amerykańskiego uważałaby za niemożliwe, a nawet za absurdalne.

Il Popolo d'Italia 20.X. zamieszcza mowę sekretarza głównego faszystów Giurati'ego, wygłoszoną w uniwersytecie dla obcych w Perugji o pokoju. Giurati twierdzi, że przestrzeganie układów pokojowych jest utwierdzaniem gwałtu a nie sprawiedliwości i dlatego nie umacnia pokoju; zwycięzcy korzystają z nich, żeby utrwalić swój stan posiadania i zwyciężeni poddają się warunkom tylko pod przymusem, czekając sposobności przeciwstawienia się im. Dlatego też obrońcy układów, nazywający siebie pacyfistami, są najbardziej uzbrojeni, co jest właśnie groźne dla pokoju. Do pokoju prowadzić może tylko rewizja istniejących układów w myśl wskazówek Mussoliniego.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Prasa łotewska z 25.X. poświęca wiele miejsca zaostrzeniu się konfliktu polsko - łotewskiego, w związku z prześladowaniem mniejszości polskiej na Łotwie. Dzienniki łotewskie zamieszczają komunikat ag. łotewskiej „Leta" o przebiegu demonstracji przeciwłotewskiej w Warszawie oraz znany komunikat rządu łotewskiego o stosunku Łotwy do Polski.

Danziger Neueste Nachrichten 24.X. podaje depeszę swego paryskiego korespondenta, który streszcza artykuł „New York Herald Tribune", poruszający m. in. sprawę konieczności rewizji kwestji „korytarza" na podstawie art. 19 paktu Ligi.

Le Temps 25.X. twierdzi, że wyczuwa się w Ameryce dużą zmianę poglądów na sprawy długów wojennych i bezpieczeństwa w porównaniu ze stanowiskiem nieprzejednanem, jakie zajmowała ona jeszcze przed dwoma laty. Wprawdzie te nowe poglądy nie są jeszcze zupełnie ustalone i ujęte, lecz są tem niemniej znamienne dla nowych wzmagających się ciągle prądów, mimo wysiłków ze strony wyznawców starych dogmatów ku podtrzymaniu ich. Znamienne jest niedawne powiedzenie senat. Borah'a, największego przeciwnika tezy francuskiej, że Francja musi mieć całkowitą swobodę uzbrojenia tego, co uważa za potrzebne dla swego bezpieczeństwa. Dotąd twierdzono ciągle, że Francja powinna zredukować swe siły zbrojne. Senator Borah uważa jednak rewizję Traktatu Wersalskiego za konieczną, lecz popiera swe żądanie argumentami sympatycznemi. Dziennik wyraża dalej nadzieję, że Laval potrafi wpłynąć na zmianę tych właśnie poglądów amerykańskiego senatora.

Le Quotidien 23.X. twierdzi, że zasadniczą myślą Hoovera jest zmniejszenie zbrojeń w związku ze zmniejszeniem długów. Francja może się na to zgodzić jedynie pod warunkiem gwarancyj bezpieczeństwa. Senatorzy amerykańscy uważają wciąż jeszcze pakt bezpieczeństwa za niemożliwy. Wobec tego pozostałaby tylko „trochę mętna koncepcja systemu konsultatywnego, któryby w wypadkach konfliktu miał wzmocnić pakt Kellogg'a". Dziennik wyraża również wątpliwości co do pomyślnych wyników pertraktacyj gospodarczych, gdyż Wall - Street więcej myśli o swoich kapitałach, ulokowanych zagranicą, niż o światowej stabilizacji pieniężnej. Właśnie w chwili przyjazdu francuskiego ministra banki amerykańskie zdecydowały się nie podnosić stopy procentowej i stopy proc., którą opłacają za depozyty w Banku Francji. Tem nie mniej Amerykanie zażądają napewno od Francji za swoją korzyść, ażeby umożliwiła Niemcom opłacenie ugrzęzłych w Berlinie kapitałów amerykańskich.

Le Matin 24.X. w korespondencji Stéphane Lauzanne'a twierdzi, że prezyd. Hoover będzie musiał uzgodnić zupełnie sprzeczne zapatrywania Wall Street i kongresu na długi wojenne i na reparacje, zanim będzie mógł przystąpić do uporządkowania trudnej sytuacji światowej. Wall-Street propaguje myśl zmniejszenia, lub przekreślenia niemieckich spłat reparacyjnych, ażeby przez to umożliwić uruchomienie obrotów finansowych i handlowych i odzyskać pieniądze, uwięzione w Niemczech; Kongres zaś zarzuca Wall - Street nieoględność w interesach, która spowodowała kryzys. Wobec tych sprzeczności prezyd. Hoover zechce prawdopodobnie, dla zadośćuczynienia Wall - Street, znacznie obniżyć spłaty z tytułu długów wojennych, albo też odłożyć je na dalszą przyszłość, a otrzymać zato zmniejszenie kosztów uzbrojenia, co umożliwiłoby obniżenie podatków i zadowoliło kongres. Obecny stan polityczny i gospodarczy Stanów Zjednoczonych wskazuje wyraźnie na bankructwo idei „no Entanglement", która stała się dogmatem partji republikańskiej, a którą obecnie Wall - Street, wyrazicielka dążeń republikanów, będzie musiała zwalczać. Partja republikańska popełniła bowiem jeden zasadniczy błąd, a mianowicie,

Socialdemokrats, w art. wst., opierając się na danych łotewskiej sejmowej komisji śledczej dla spraw polonizacji Letgalji, podkreśla, że stwierdzenie przez komisję tę faktu polonizacji prowincji łotewskiej przez polskie organizacje kulturalne na Łotwie, musiało już dawno skłonić rząd łotewski do zastosowania środków represyjnych celem zlikwidowania akcji polskiej, poważnie zagrażającej oderwaniem od Łotwy Letgalji. Dziennik zwraca uwagę, że rząd Ulmanisa, pod naciskiem stronnictw chrz.-demokratycznego, chłopskiego i grupy kolonistów usiłował narazie zatuszować akcję polonizacyjną w Letgalji; „fakt zamknięcia szeregu instytucyj polskich, aczkolwiek nastąpił zbyt późno, winien być jednak przyjęty z uznaniem".

W innym artykule dziennik podkreśla, że demonstracje przeciwłotewskie w Warszawie były urządzone przez żywioły szowinistyczne. Dziennik zwraca się pod adresem czynników polskich, atakujących Łotwę, ażeby nie wtrącali się do spraw wewnętrznych państwa łotewskiego.

Latvis (organ skrajnej prawicy) w art. p. n. „Precz z rękoma", nawiązującym do złożenia przez stronnictwa opozycyjne w sejmie polskim interpelacji, domagającej się od rządu zastosowania środków przeciwko Łotwie, podkreśla, że nikt nie ma prawa wtrącać się w wewnętrzne sprawy Łotwy. Interpelację dziennik uważa za chęć tworzenia przez opozycję polską trudności rządowi; nie ma więc narazie powodu stawiania zarzutów rządowi polskiemu; wszelako podobne interpelacje przyczyniają się do pogorszenia stosunków pomiędzy obu państwami.

W innym artykule dziennik omawia przeciwłotewską demonstrację w Warszawie, podkreślając, że „organizowanie podobnych demonstracyj przez ekstremistów polskich przyczynia się jedynie do utrwalenia w opinji świata przekonania, że Polska ne umie żyć w zgodzie z żadnym ze swych sąsiadów". Dziennik wyjaśnia, że postępowanie rządu łotewskiego, wdrożone przeciwko polonizatorom na Łotwie, jest tylko aktem instynktu samozachowawczego i Łotwa tego postępowania nie wyrzeknie się. Dziennik spodziewał się, że społeczeństwo polskie przyzna Łotwie rację w jej poczynaniach, skierowanych przeciwko nieodpowiedzialnym czynnikom polskim. „Omyliliśmy się jednak — pisze dziennk. Warszawskim ekstremistom nie chodzi o obalenie niepożądanej opinji, panującej w Europie, o wybujałych dążeniach Polski, lecz dążą oni do umocnienia tej opinji. Znamy to, wiemy, że brak im szczerości w zakresie regulowania stosunków sąsiedzkich i że ich pozorne chęci kryją inne zamiary. Mamy jednak nadzieję, że rząd polski potrafi przypuszczenia i obawy te obalić".

Latvias Kareivis (organ sfer wojskowych) występuje przeciwko demonstracjom antyłotewskim w Wilnie i w Warszawie, podkreśla jednak, że w demonstrującej polkkiej młodzieży akademickiej nie należy dopatrywać się opinji większości obywateli wielkiego Państwa Polskiego. „Studentami polskimi kierowała nietyle nienawiść do Łotwy, ile chęć wyzyskania pierwszej okazji w celu zademonstrowania opozycyjnych nastrojów do własnego rządu". Dziennik podkreśla w d. c. podsycanie wzburzenia przeciwko Łotwie przez prasę polkką, a szczególnie przez niektóre jej odłamy, atakuje ryskiego korespondenta PAT-ej za rzekomy brak objektywizmu, poczem pisze: „Miejmy jednak nadzieję, że ci, którzy dobrze pamiętają nasze wspólne walki, nie zapominają również o niektórych zagadnieniach przyszłości i będą oględnie rozpatrywali te sprawy; obecne nieporozumienia okażą się wówczas jedynie przejściowym fragmentem. To, co obecnie stało się na Łotwie, jest naszą sprawą wewnętrzną i préstige nasz wymaga, abyśmy ją aż do końca załatwili jako własną sprawę".

Siegodnia, zamieszcza wywiad, udzielony przez prezesa T-wa zbliżenia polsko - łotewskiego Skujenieksa, który podkreślił, iż w demonstracjach przeciwłotewskich w Polsce b. ważną rolę odegrały momenty o charakterze wewnętrzno - politycznym, pozatem do demonstracji tych przyczyniły się — wg. Skujenieksa — niektóre odłamy prasy polskiej przez tendencyjne i zgoła fałszywe oświetlenie położenia mniejszości polskiej na Łotwie. W d. c. Skujenieks wskazał, że mniejszości narodowe na Łotwie korzystały dotychczas z b. szerokich praw; ostatnio jednak rząd łotewski był zmuszony te prawa ograniczyć.

Następnie dziennik zamieszcza notatkę, w której wskazuje, że ostatnia demonstracja antyłotewska w Warszawie — wg. oficjalnych kół łotewskich — będzie miała poważniejsze skutki. Pozatem w oficj. sferach łotewskich stawiany jest dziennikarzom polskim, przybyłym na proces Związku Polaków w Dyneburgu zarzut oświetlania w sposób nieprawdziwy stosunku władz łotewskich wobec mniejszości polskiej.

W art. p. t. „Kto jest obrońcą?" dziennik atakuje polskie stronnictwo narodowe, zarzucając mu organizowanie demonsracji antyłotewskiej w Warszawie. „Przez swe interpelacje w sejmie — pisze w d. c. dziennik — skrajni nacjonaliści polscy chcą zaatakować niedogodny dla nich rząd. Polscy narodowi demokraci należą do tego obozu, który zawsze był za niesprawiedliwem traktowaniem mniejszości we własnym kraju. Tego rodzaju demonstracje obrońców nie posiadających moralnego autorytetu, mają jaskrawy charakter taktycznego posunięcia w zakresie polityki wewnętrznej Państwa Polskiego. Świadczy o tem przebieg demonstracji, w czasie której padały głosy przeciwko rządowi. Mniejszość polska, zamieszkująca Łotwę nie potrzebuje tego rodzaju obrońców dla obrony swych praw".

Lietuvos Aidas 23.X, w koresp. ag. „Elta" z Warszawy p. n. „Ulmanis i Petrevics inscenizował sprawę przeciwko Polakom! Polskie pomyje na głowę rządu łotewskiego" podaje streszczenie koresp. z Rygi, umieszczonej ostatnio w „Il. Kurj. Krakowskim", w której pismo polskie zwracało uwagę na to, że prześladowanie mniejszości polskiej na Łotwie było sprowokowane przez premjera łotewskiego Ulmanisa i ministra spraw wewn. Petrevicsa oraz, że w tej akcji Łotwa była inspirowana przez Litwę.

Lietuvos Aidas 24.X, zamieszcza p. n. „Polacy otwarcie głoszą, że Letgalja jest prowincją polską" streszczenie artykułu „Gazety Warszawskiej" — „Gdzież mocarstwowość?" „Artykuł pisma polskiego, pisze „Liet. Aidas", zdradza chęć oświadczenia przez Polaków, że w Letgalji wszystko jest polskie, podobnie jak i kraj wileński — zdaniem Polaków — również jest polskim".

Lietuvos Aidas 24.X, w obsz. notatce omawia przebieg dalszych demonstracyj urządzanych w różnych miejscowościach Litwy w związku z odniesionem przez Litwę „zwycięstwem" w Hadze. Demonstracje te nosiły wyraźnie przeciwpolski charakter. Liczne organizacje litewskie nadesłały na ręce prez. Smetony

ące wspólne walki, nie zapominają również o niektórych zagadnieniach przyszłości i będą ogłędnie rozpatrywali te sprawy; obecne nieporozumienia okażą się wówczas jedynie przejściowym fragmentem. To, co obecnie stało się na Łotwie, jest naszą sprawą wewnętrzną i prestige nasz wymaga, abyśmy ją aż do końca załatwili jako własną sprawę".

Siegodnia zamieszcza wywiad udzielony przez prezesa T-wa zbliżenia polsko - łotewskiego Skujenieksa, który podkreślił, iż w demonstracjach przeciwłotewskich w Polsce b. ważną rolę odegrały momenty o charakterze wewnętrzno - politycznym, poza tem do demonstracji tych przyczyniły się — wg. Skujenieksa — niektóre odłamy prasy polskiej przez tendencyjne i zgoła fałszywe oświetlenie położenia mniejszości polskiej na Łotwie. W d. c. Skujenieks wskazał, że mniejszości narodowe na Łotwie korzystały dotychczas z b. szerokich praw; ostatnio jednak rząd łotewski był zmuszony te prawa ograniczyć.

Następnie dziennik zamieszcza notatkę, w której wskazuje, że ostatnia demonstracja antyłotewska w Warszawie — wg. oficjalnych kół łotewskich — będzie miała poważniejsze skutki. Pozatem w opinji sferach łotewskich stawiany jest dziennikarzom polskim, przybyłym na proces Związku Polaków w Dyneburgu zarzut oświetlania w sposób niesprawiedliwy stosunku władz łotewskich wobec mniejszości polskiej.

W art. p. t. „Kto jest obrońcą?" dziennik atakuje polskie stronnictwo narodowe, zarzucając mu organizowanie demonstracji antyłotewskiej w Warszawie. „Przez swe interpelacje w sejmie — pisze w d. c. dziennik — skrajni nacjonaliści polscy chcą zaatakować niedogodny dla nich rząd. Polscy narodowi demokraci należą do tego obozu, który zawsze był za niesprawiedliwem traktowaniem mniejszości we własnym kraju. Tego rodzaju demonstracje obrońców nie posiadających moralnego autorytetu, mają jedynie charakter taktycznego posunięcia w zakresie polityki wewnętrznej Państwa Polskiego. Świadczy o tem przebieg demonstracji, w czasie której padały głosy przeciwko rządowi. Mniejszość polska, zamieszkująca Łotwę nie potrzebuje tego rodzaju obrońców dla obrony swych praw".

Lietuvos Aidas 23.X. w koresp. ag. „Elta" z Warszawy p. n. „Ulmanis i Petrevics unieszkodliwili sprawę przeciwko Polakom! Polskie pomyje na głowę rządu łotewskiego" podaje streszczenie koresp. z Rygi umieszczonej ostatnio w „Il. Kurj. Krakowskim", w której pismo polskie zwracało uwagę na to, że prześladowanie mniejszości polskiej na Łotwie było sprowokowane przez premiera łotewskiego Ulmanisa i ministra spraw wewn. Petrevicsa oraz, że w tej akcji Łotwa była inspirowana przez Litwę.

Lietuvos Aidas 24.X. zamieszcza p. n. „Polacy otwarcie głoszą, że Łatgalja jest prowincją polską" streszczenie artykułu „Gazety Warszawskiej" — „Gdzież mocarstwowość?" „Artykuł pisma polskiego, pisze „Liet. Aidas", zdradza chęć oświadczenia przez Polaków, że w Łatgalji wszystko jest polskie, podobnie jak i kraj wileński — zdaniem Polaków — również jest polskim".

Lietuvos Aidas 26.X. w obszernej notatce omawia przebieg dalszych demonstracyj urządzanych w różnych miejscowościach Litwy w związku z odniesionem przez Litwę „zwycięstwem" w Hadze. Demonstracje te nosiły wyraźnie przeciwpolski charakter. Liczne organizacje litewskie nadesłały na ręce pres. Smetony

Sociāldemokrāts, w art. wst., opierając się na danych łotewskiej sejmowej komisji śledczej dla spraw polonizacji Łatgalji, podkreśla, że stwierdzenie przez komisję te faktu polonizacji prowincji łotewskiej przez polskie organizacje kulturalne na Łotwie, musiało już dawno skłonić rząd łotewski do zastosowania środków represyjnych celem zlikwidowania akcji polskiej, poważnie zagrażającej oderwaniem od Łotwy Łatgalji. Dziennik zwraca uwagę, że rząd Ulmanisa, pod naciskiem stronników chrz.-demokratycznego, chłopskiego i grupy kolonistów usiłował narazie zatuszować akcję polonizacyjną w Łatgalji; „fakt zamknięcia szeregu instytucyj polskich, aczkolwiek nastąpił zbyt późno, winien być jednak przyjęty z uznaniem".

W innym artykule dziennik podkreśla, że demonstracje przeciwłotewskie w Warszawie były urządzone przez żywioły szowinistyczne. Dziennik zwraca się pod adresem czynników polskich, atakujących Łotwę, aczby nie wtrącali się do spraw wewnętrznych państwa łotewskiego.

Latvis (organ skrajnej prawicy) w art. p. n. „Precz z rękoma", nawiązującym do złożenia przez stronnictwa opozycyjne w sejmie polskim interpelacji, domagającej się od rządu zastosowania środków przeciwko Łotwie, podkreśla, że nikt nie ma prawa wtrącać się w wewnętrzne sprawy Łotwy. Interpelacje dziennik uważa za chęć tworzenia przez opozycję polską trudności rządowi; nie ma więc narazie powodu stawiania zarzutów rządowi polskiemu; wszelako podobne interpelacje przyczyniają się do pogorszenia stosunków pomiędzy obu państwami.

W innym artykule dziennik omawia przeciwłotewską demonstrację w Warszawie, podkreślając, że „organizowanie podobnych demonstracyj przez ekstremistów polskich przyczynia się jedynie do utwierdzenia w opinji świata przekonania, że Polska nie umie żyć w zgodzie z żadnym ze swych sąsiadów". Dziennik wyjaśnia, że postępowanie rządu łotewskiego, wdrożone przeciwko polonizatorom na Łotwie, jest tylko aktem instynktu samozachowawczego i Łotwa tego postępowania nie wyrzeknie się. Dziennik spodziewał się, że społeczeństwo polskie przyzna Łotwie rację w jej poczynaniach, skierowanych przeciwko nieodpowiedzialnym czynnikom polskim. „Omyliliśmy się jednak — pisze dziennik. Warszawskim ekstremistom nie chodzi o obalenie niepożądanej opinji, panującej w Europie, o wybujałych dążeniach Polski, lecz dążą oni do umocnienia tej opinji. Znamy to, wiemy, że brak im szczerości w zakresie regulowania stosunków sąsiedzkich i że ich pozorne ubeci kryją inne zamiary. Mamy jednak nadzieję, że rząd polski potrafi przypuszczenia i obawy te obalić".

Latvijas Kareivis (organ sfer wojskowych) występuje przeciwko demonstracjom antyłotewskim w Wilnie i w Warszawie, podkreśla jednak, że w demonstrującej polskiej młodzieży akademickiej nie należy dopatrywać się opinji większości obywateli wielkiego Państwa Polskiego. „Studentami polskimi kierowała niety le nienawiść do Łotwy, ile chęć wyzyskania pierwszej okazji w celu zademonstrowania opozycyjnych nastrojów do własnego rządu". Dziennik podkreśla w d. c. podsycanie wzburzenia przeciwko Łotwie przez prasę polską, a szczególnie przez niektóre jej odłamy, atakuje ryskiego korespondenta PAT-ej zarzucając mu brak objektywizmu, poczem pisze: „Miejmy jednak nadzieję, że ci, którzy dobrze pamiętają na-

depesze gratulacyjne, z powodu decyzji Trybunału Haskiego.

Lietuvos Aidas 24.X, zamieszcza obsz. streszczenie artykułu „Kurjera Wileńskiego" o wojsku litewskiem, podkreślając, że podobne tendencyjne informacje o Litwie mogą podawać tylko b. ziemianie Polacy z Litwy; wg. dziennika litewskiego. Litwini prędzej mogliby porozumieć się z Polakami z Krakowa, niż z pałającymi nienawiścią do Litwy Polakami wileńskimi.

Liet. Aidas 24.X, w notatce, omawiającej ostatnie posiedzenie Zjednoczenia studentów uniwersytetu litewskiego, podkreśla, że wielkie oburzenie wśród studentów wywołał fakt zwiedzenia przez przedstawiciela Zjednoczenia na konferencję C. I E. stud. Baliunasa prasowej wystawy prasy polskiej w Bukareszcie oraz fakt zatrzymania się w drodze powrotnej w Warszawie, stolicy „wrogów Litwy". Baliunas zmuszony był podać się do dymisji.

POLSKA A Z. S. R. R.

Izwiestja 24.X, w doniesieniu swego korespondenta pisze, że prasa polska rozpowszechnia nieprawdziwe informacje o stanie finansowym Związku Sowietów i o zamierzonej jakoby likwidacji sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Warszawie.

Kölnische Ztg. 23.X, w koresp. z Warszawy notuje ze sfer poselstwa sowieckiego pogłoskę o możliwości zwinięcia przedstawicielstwa handlowego Sowietów w Warszawie z powodu jego strat handlowych.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

WŁOCHY A NIEMCY.

Germania 25.X, pisze z powodu przyjazdu min. Grandiego do Berlina, że Niemcy witają w nim przedstawiciela kraju, z którym przyjacielskie stosunki stale się zacieśniają. Rozmowy berlińskie nie będą utrudnione zbyt wielką różnicą poglądów politycznych, albowiem w sprawach, które są obecnie aktualne, obydwa kraje mają jednakowe poglądy. Dotyczy to sprawy odszkodowań, sprawy rozbrojenia i sprawy rewizji traktatów. Narady berlińskie będą także dotyczyć sprawy kryzysu gospodarczego. Dziennik występuje przeciwko prasie narodowych socjalistów, którzy dowodzą, że wizyta Grandiego wprawia Włochów w zakłopotanie, a Mussolini zamierza odwiedzić Niemcy dopiero po nastaniu „3-ciej Rzeszy". Na podstawie głosów prasy włoskiej można jednak stwierdzić, że Włochy mają zaufanie do dzisiejszych Niemiec i mają sympatję do całych Niemiec oraz do dzisiejszego rządu, a nie do jakiejkolwiek konstelacji partyjnej.

Der Tag 25.X, w art. wst. pisze z powodu wizyty min. Grandiego, że między narodem włoskim i narodem niemieckim może dojść do porozumienia, ponieważ obydwa te narody mają jednaki cel: uspokojenie Europy.

Autor podkreśla, że traktat wersalski stanowi źródło niepokoju i pierwszy Mussolini wystąpił z żądaniem rewizji istniejących traktatów. Francja nie rozumie takiego języka, ale min. Grandi, gdy pojedzie do Waszyngtonu, przedstawi stan Europy takim, jąkim on jest. Przed światem chrześcijańskim groźnie wyrasta widmo bolszewizmu. Może mu się przeciwstawić tylko nacjonalizm. W takim właśnie charakterze witają Niemcy u siebie min. Grandiego.

SPRAWA ROZBROJENIA.

The Manchester Guardian 24.X, w koresp. z Genewy omawia memorandum rumuńskie w sprawie zbrojeń i pisze, że memorandum to podobnie do memorandum Francji, Polski i Czechosłowacji kładzie nacisk na kwestję bezpieczeństwa. Cytując ustęp o bezpieczeństwie, autor wskazuje, że innemi słowy oznacza on, iż Rumunja pragnie, by konferencja rozbrojeniowa zagwarantowała jej obecny stan terytorjalny, jako wstępny warunek dla zmniejszenia zbrojeń i w ten sposób ma nadzieję zamienienia konferencji rozbrojeniowej na nową konferencję polityczną w sensie memorandum francuskiego z 1-go lipca. Rząd rumuński w dalszym ciągu uzależnia zmniejszenie zbrojeń od stanowiska sąsiadów Rumunji — to znaczy Rosji.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI.

Vossische. Ztg 23. X. pisze: „Istnieje niebezpieczeństwo, że przez japońskie postępowanie zostanie wytworzone błędne koło. Okupacja wojskowa zdezorganizowała chińską administrację, tak iż nie może ona narazie odpowiadać za ochronę życia i mienia cudzoziemców. Japonja z tego wyciąga wniosek co do konieczności niewycofywania swoich wojsk. Nieufność z obu stron jest jednakowo wielka i nienawiść narodowa przeciwko wrogowi dziedzicznemu z obu stron jest ogromna. Liga Narodów jest dowodem, że dzisiaj nie potrzeba miecza dla rozcięcia węzła gordyjskiego. Pieczołowite dłonie członków Rady muszą rozwiązać ten węzeł bez szkody. Na tem opiera się nowy porządek świata, którego podstawą jest wiara w sprawiedliwość Ligi Narodów".

Le Temps 23. X. twierdzi, że zbliżenie pomiędzy Nankinem i Kantonem, jakie się zarysowuje w ostatnich czasach, ułatwi zapewne załagodzenie konfliktu mandżurskiego.

L'Echo de Paris 22. X. twierdzi, że w Genewie w obecnej chwili tylko Japończycy są zadowoleni najzupełniej z przebiegu sprawy konfliktu mandżurskiego, gdyż udało im się rozbić doszczętnie pospieszną politykę uprawianą przez Radę Ligi względem Japonji i sugerowaną przez sekretarjat.

Izwiestja 21. X., nawiązując do wiadomości o stanowisku japońskiej delegacji w Genewie w sprawie konfliktu japońsko - chińskiego, znaznaczają, że delegacja japońska m. in. zajęła się przestudjowaniem odpowiedzi Litwinowa, przesłanej sekretarzowi stanu Stimsonowi w r. 1929 podczas konfliktu sowiecko-chińskiego. Dziennik zaznacza, że tego rodzaju studja delegatów japońskich mogłyby być owocne, gdyby rząd japoński zapoznał się dokładnie z całokształtem postępowania rządu sowieckiego wobec Chin. Rząd japoński powinien uprzytomnić sobie, że cała polityka imperjalizmu japońskiego sprzeczna jest z pokojową polityką Sowietów na Dalekim Wschodzie.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.